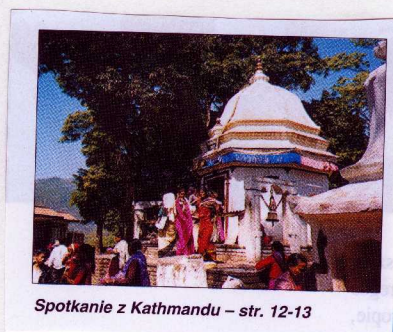


ISSN 1233-8907
Index 333913

ŚWIAT i PODRÓŻE

ilustrowany magazyn turystyczny

nr 3 (13) marzec 1996 r. cena 3 zł (30.000 zł)



Spotkanie z Kathmandu – str. 12-13

SPOTKANIE Z KATHMANDU

Kathmandu wita nas deszczem i wyjątkowo niską, jak na tę porę roku temperaturą. Jest zaledwie 5°C. Wyjeżdżamy do miasta wąskimi asfaltowymi ulicami, czym bliżej centrum, tym więcej światła regulujących ruch.

Na każdym skrzyżowaniu, na którym zatrzymuje nas czerwone światło, do autobusu wpada po dwóch - trzech kilkunastoletnich chłopców. Są oni przedstawicielami różnych hoteli. Każdy zachwala jak może swój obiekt, zapewniając, że jest on najdogodniej położony, najwygodniejszy, dysponuje najmiłą obsługą, a ceny są oczywiście wyjątkowo umiarkowane. Niestety, dwukrotnie dajemy się nabrać. W efekcie podjeżdżamy do hoteli położonych w odległych od centrum dzielnicach, gdzie brak chodników, a wejście do nich prowadzi przez kilka sporej wielkości kałuż. Ceny są oczywiście dwukrotnie wyższe od wstępnie proponowanych. Kierowca autobusu, prowadzony przez naszych młodych przewodników, popelnia wykroczenia drogowe, za co policjanci zabierają mu prawo jazdy. Taka musi być cena prawie każdej grupy wyjeżdżającej po raz pierwszy do stolicy Nepalu.

Baza noclegowa w Kathmandu jest wyjątkowo duża i zróżnicowana. Każdy na pewno znajdzie odpowiedni dla swoich upodobań i kieszeni hotel lub guest house. Najtańsze noclegi w warunkach turystycznych można dostać już za kilkadzie-



siąt centów amerykańskich, za najdroższe luksusowe hotele trzeba zapłacić ponad 100 USD. Najwięcej hoteli znajduje się w starej, malowniczej dzielnicy Thamel. Podobnie jak w pozostałych dzielnicach miasta, jest tu zatrzęsienie restauracji i barów. Oferowane są tu prawie wszystkie kuchnie świata, od tradycyjnych nepalskich, hinduskich i tybetańskich poprzez japońskie, tajskie, amerykańskie, włoskie, francuskie, arabskie a nawet rosyjskie. Kuchnia

nepalska jest bardzo zbliżona do indyjskiej. Serwowane są głównie potrawy wegetariańskie, przyrządzane na kilkadziesiąt różnych sposobów.

W najbardziej podrzędnej restauracji do wyboru jest zawsze ponad 100 dań. Na podanie posiłku trzeba jednak długo czekać, każdy z nich przygotowany jest na zamówienie. Z dań mięsnych najczęściej serwowane są kurczaki i baranina. Podawanie wołowiny jest ze względów religijnych zabronione. Najpopularniejszym deserem jest *lassi*, rodzaj naszego jogurtu. Jest to zmiksowane zsiadłe mleko z czekoladą lub owocami mango, bananami. W restauracjach znajdujących się pod gołym niebem zapala się po zmroku, dla odstraszania natrętnych komarów, kadzidła, a egzotyczni goście z Europy lub Ameryki otrzymują specjalny krem chroniący przed insektami. W



Nepal

1. Złota Brama w pałacu królewskim w Bhaktapurze
2. Mnisi buddyjscy w świątyni Svayambhunath
3. Wiejska zagroda (u podnóża Annapurny) z ogrodem bananowców
4. Młynki modlitewne ze świętą mantrą
5. Modlitwy w buddyjskiej świątyni w Pokharze



Nepalu, w odróżnieniu od Indii, w każdej restauracji serwowane są alkohole. Najbardziej popularna jest miejscowa niskoprocentowa wódka - *rakshi* oraz *chhang*, tj. piwo sporządzane z ryżu i prosa.

Thamel to także niezliczona liczba księgarń. Wejście do każdej z nich pochłania wiele cennego czasu, ale nie sposób oprzeć się licznym czekającym tu pokusom. Jest tu kilkadziesiąt różnych map Nepalu i jego poszczególnych regionów, wiele przewodników turystycznych, trekkingowych, raftingowych. Są też wspaniałe albumy o sztuce i przyrodzie Nepalu. Nie brakuje książek i reportaży z wypraw wysokogórskich, można kupić kilka ostatnich książek Reinholda Messnera, są też polskie akcenty - to relacje spisane przez Wandę Rutkiewicz i Jerzego Kukuczkę. Kilka pótek zajmują przewodniki z różnych najdziwniejszych zakątków świata, m.in. z Tybetu, Sikkimu oraz Polski.

Bardzo wąskie, kręte uliczki Thamelu, najczęściej o szutrowej nawierzchni bez chodników i bez oświetlenia, są zatłoczone do późnych godzin nocnych. Przelewa się przez nie tłum Nepalczyków i młodych turystów ze wszystkich zakątków świata. Spotykamy liczne grupy z Australii, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Izraela i wielu państw europejskich. Nie ma wśród nich hipisów i narkomanów, tak popularnych w latach 70-tych. Młodzież przyciąga do Nepalu gościnność jego mieszkańców, piękno krajobrazu oraz bo-

gactwo zabytków. Nie bez znaczenia są również wyjątkowo umiarkowane ceny. Rząd Nepalu od kilkunastu lat kładzie olbrzymi nacisk na rozwój turystyki, stąd tak liczne inwestycje w tej dziedzinie, najczęściej przy współudziale obcego kapitału.

Dziś turystyka jest dostarczycielem pokażnej ilości dewiz. W 300-tysięcznym Kathmandu funkcjonuje około 200 biur i agencji turystycznych, wszystkie one nastawione są na przyjmowanie i obsługę wyłącznie gości zagranicznych. Oczywiście, jak wszędzie na świecie, spotkać można Polaków. Jeden z nich, Bogdan Więcek, jest współwłaścicielem Biura Turystycznego „Pagoda Travel”, które obsługuje głównie turystów z Europy Zachodniej. Jest bardzo zainteresowany przyjmowaniem większej ilości grup z Polski. Bogdan pierwszy raz przyjechał do Nepalu na początku lat 80-tych, spędził tu kilkanaście wspaniałych miesięcy, lecz zdecydował się na powrót do Europy. Nie wrócił do Polski, ze względu na stan wojenny. Osiadł w Belgii, gdzie ożenił się z dziewczyną z wyjątkowo zamożnej rodziny. Jednak nie do przyjęcia dla niego był konsumpcyjny styl życia zachodniego z bardzo powierzchowną i ubogą wiedzą. Zdecydował się wrócić do Nepalu, gdzie założył nową rodzinę.

W czasie swoich nepalskich wędrówek, dzięki nowym koligacjom rodzinnym, poznał doskonale życie wielu plemion, zdobył ich przyjaźń, przyswoił sobie odmienne kulturowo religie i filozofie. Udało mu się kilkakrotnie dotrzeć w tak niedostępne

dla innych obszary jak Tybet i Sikkim. Dziś nie wyobraża sobie życia poza Nepalem. Jest szalenie zainteresowany rozwojem wszelkich kontaktów między Nepalem a Polską, stara się o stworzenie i objęcie funkcji konsula d.s. kultury. Próbuje organizować w Polsce Dni Nepalu, pisać reportaże do gazet i czasopism. Jest bez wątpienia jedną z barwniejszych postaci spotkanych u stóp Himalajów. Rozmowy z nim pozwalają zrozumieć filozofię, kulturę, religię i obyczaje miejscowej ludności.

Tekst i zdjęcia
JAROSŁAW FISCHBACH

